

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

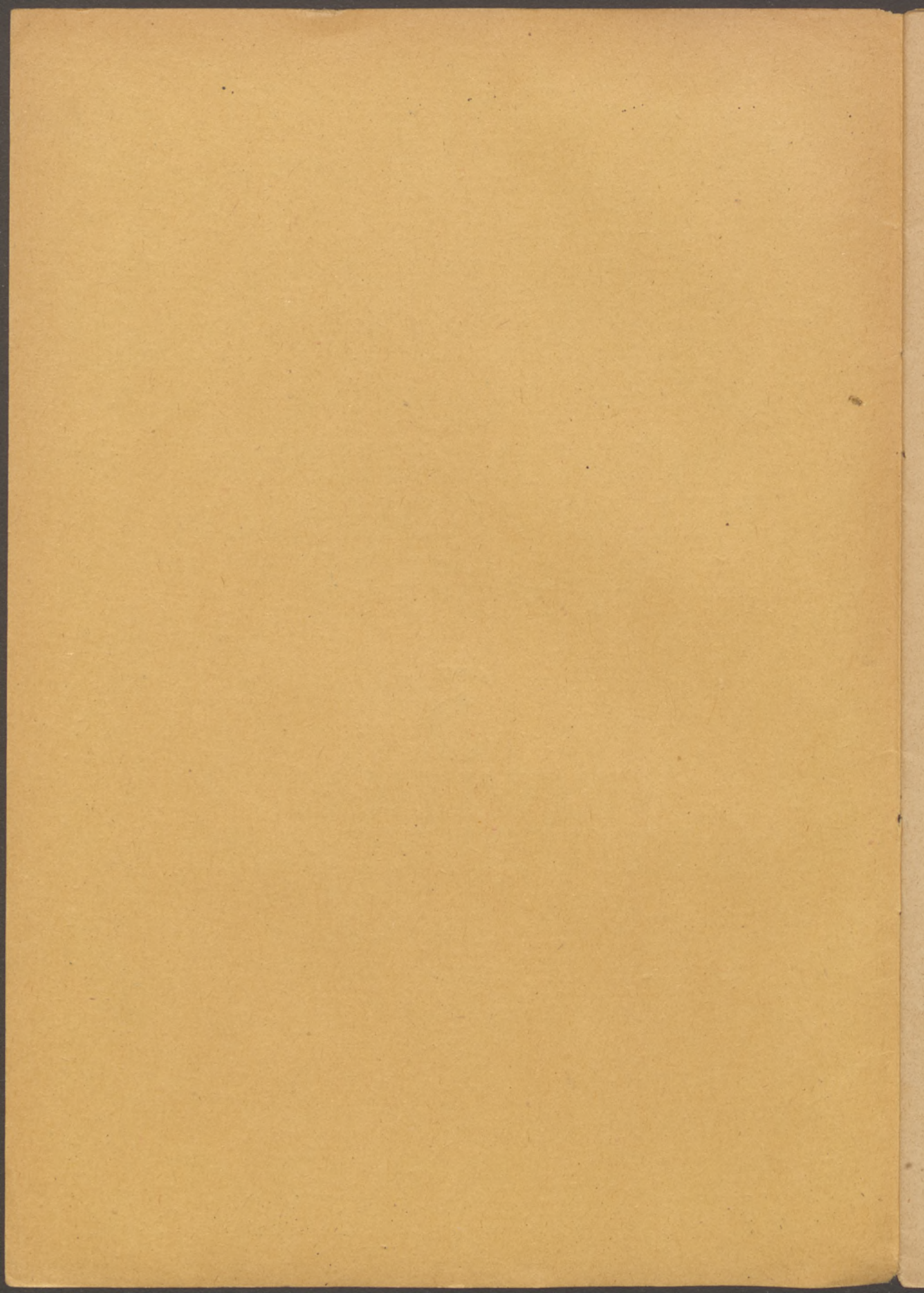
313221



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**3
DYWIZION
ARTYLERII KONNEJ**





Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
3-GO DYWIZJONU
ARTYLERJI KONNEJ

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

KAPITAN WITOLD GÓRECKI

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa. ul. Nowy Świat 69.

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313221

W pierwszych dniach listopada 1918 roku, z chwilą rozpoczęcia rozbrajania okupantów, oficerowie artylerji konnej, rozproszeni po całej Polsce, podjęli myśl sformowania baterji artylerji konnej. Jedni werbowali ochotników, drudzy zbierali materiał, pozostawiony przez okupantów, lub też zdobyty własną krwią i znojem przez oddziały walczące, inni znowu przyjmowali konie, ofiarowywane przez ziemian. Zebrawszy parę dział, kilkudziesięciu ochotników, choćby najmniejszą potrzebną ilość koni i wyekwipowania, meldowali gotowość bojową i wyjeżdżali ze swemi oddziałami na obronę granic Rzeczypospolitej, zdobywając na polu walk resztę ekwipunku i koni, jak również i brakujące działa. W ten sposób uzupełniali swoje oddziały do pełnego składu baterji, które później zaliczano do poszczególnych dywizjonów artylerji konnej. Szkolenie tych baterji odbywać się mogło oczywiście tylko podczas toczonych walk, mimo to jednak po paru miesiącach baterje te pod względem wartości bojowej częstokroć przewyższały inne, formowane w kraju w warunkach bez porównania lepszych.

Obecny 3-i dywizjon artylerji konnej został sformowany:

- z 3-ej baterji artylerji konnej, utworzonej w Lublinie w momencie rozbrajania okupantów;

- baterji konnej grupy generała Zygałłowicza, zorganizowanej środkami miejscowymi w Lubomlu i Maciejowie (pod Kowlem) w marcu 1919 roku;

- 3-ej baterji 3-go dywizjonu artylerji konnej, powstałej w pierwszej połowie lipca 1920 roku we Lwowie;

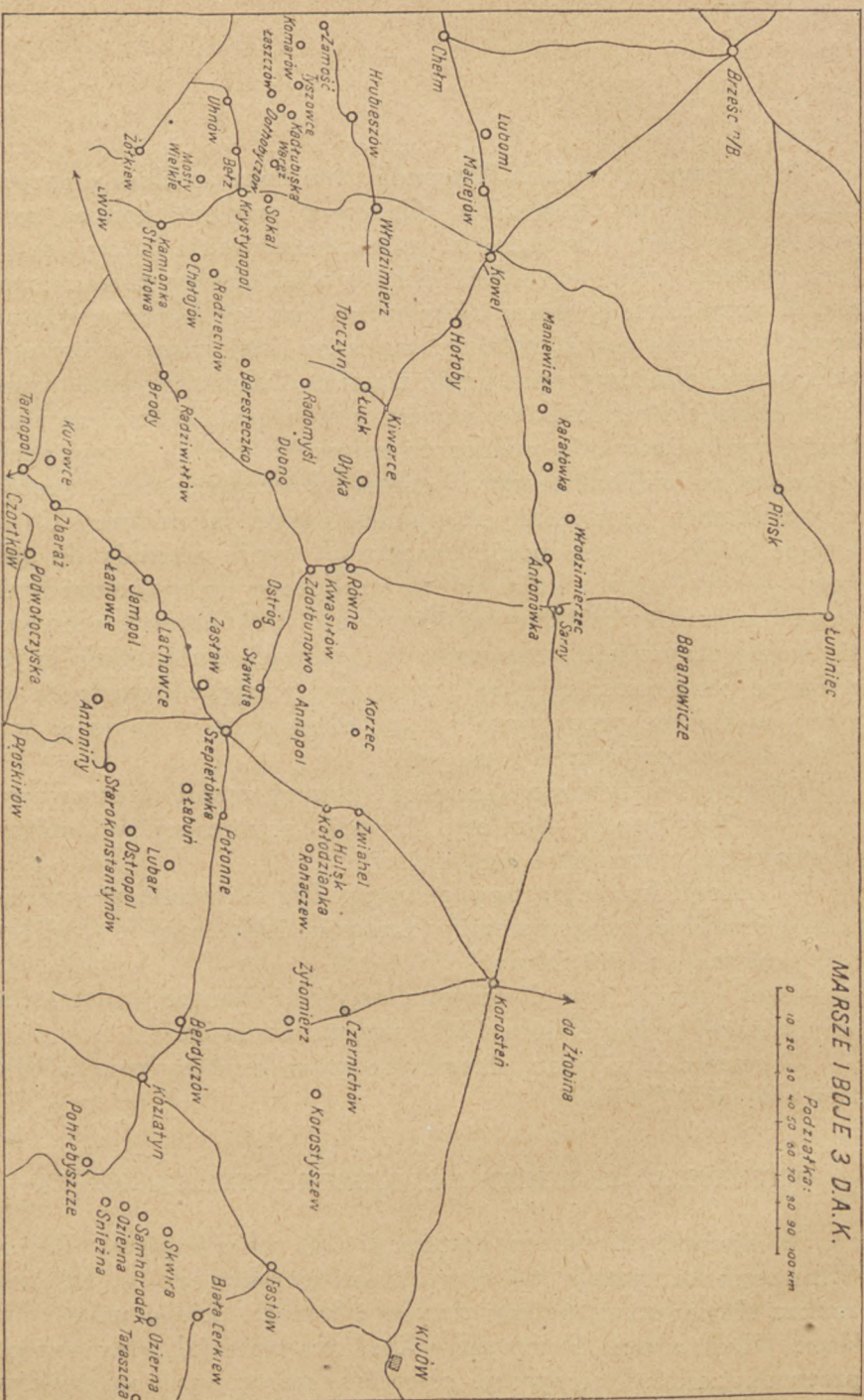
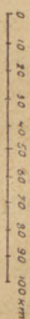
- sztabu dywizjonu, sformowanego w Hrubieszowie w drugiej połowie 1919 roku.

ORGANIZACJA 1-EJ BATERJI (3-EJ BATERJI ARTYLERJI KONNEJ)

W pierwszych dniach listopada 1918 roku kapitan Witold Własczucki otrzymuje od dowództwa wojskowego w Lublinie rozkaz sformowania baterji artylerji konnej. Ściąga więc z Lublina, Włodzimierza, Przemyśla i Krakowa materiał pozostawiony przez okupantów, otrzymuje oficerów, szeregowych-ochotników, przeważnie akademików, oraz konie, z których część pochodzi od

Подзетка:

Подзетка:



obywatelstwa ziemi lubelskiej. Już dnia 19 grudnia 1918 roku wysłał on I pluton pod dowództwem porucznika Józefa Becka na front ukraiński do grupy pułkownika Beliny-Prażmowskiego. Oficerami plutonu byli: porucznik Ludwik Pleszczyński, porucznik Władysław Kołaczkowski, podporucznik Zygmunt Mirski i podporucznik Lucjan Małachowski. Oddział liczył 81 szeregowych, 93 koni, oraz 2 działa austriackie wz. 5/8-2. Natychmiast po wysłaniu I plutonu kapitan Gustaw Kiwerski z podporucznikiem Władysławem Jurszem zorganizowali II pluton i dnia 6 stycznia 1919 roku dołączyli do I plutonu.

Dowództwo baterji objął kapitan Gustaw Kiwerski.

ORGANIZACJA 2-EJ BATERJI.

(Baterja konna grupy generała Zygałłowicza).

W połowie marca 1919 roku porucznik Tadeusz Lechnicki za zgodą dowódcy frontu wołyńskiego, generała Śmigłego-Rydza, formuje w Lubomlu baterję konną. Baterja ta była tworzona bez wiedzy, a tem samem i bez pomocy generalnego inspektoratu artylerji. Powstała ona wyłącznie z materiału, pozostawionego przez okupantów, bądź otrzymanego od miejscowych ziemian, lub też zdobytego przez oddziały, walczące na froncie wołyńskim. Formowanie baterji w tych warunkach było bardzo ciężkie, mimo to jednak, w początku kwietnia, po zebraniu materiału na jeden pluton, porucznik Tadeusz Lechnicki otrzymał rozkaz zawagonowania plutonu na stacji Maciejów. Wysłany na front przybył on do Hołób i tam wszedł w skład grupy podpułkownika Słupskiego.

Dopiero po zawagonowaniu plutonu, mając 60 szeregowych, 61 koni, 2 działa 3-calowe rosyjskie i 2 jaszce, porucznik Lechnicki wykorzystuje czas i nasyp kolejowy, by urządzić pierwsze strzelanie z karabinów, natomiast strzelanie z dział przeprowadza do celów żywych na froncie, powstrzymując natarcie nieprzyjaciela, lub też torując drogę własnym nacierającym oddziałom.

Pluton ten oprócz porucznika Lechnickiego nie miał innego oficera, podoficerów zaś artylerzystów posiadał znikomą ilość. Szeregowi byli ochotnikami, którzy niedawno wstąpili do wojska; materiał koński był dla oddziałów artylerji zupełnie nieodpowiedni; ekwipunek zaś stary i najróżnorodniejszy. Dopiero w Hołobach porucznik Lechnicki otrzymał nieco lepsze 2 działa 3-calowe rosyjskie, swoje zaś stare odesłał do Warszawy dla for-

mującego się plutonu 2-ej baterji artylerji konnej (1-a baterja 2-go dywizjonu artylerji konnej). Pluton natychmiast rozpoczął pracę bojową i podczas ofensywy majowej na Łuck spełniał w zupełności powierzone mu zadanie. W tym czasie przybył, przydzielony do baterji, porucznik Ireneusz Kobielski. Po zajęciu Łucka, gdzie zostały zdobyte 2 działa i trochę koni, porucznik Lechnicki sformował II pluton. Dnia 2 czerwca 1919 roku cała baterja została przerzucona na front galicyjski i tam czynami swemi zaskarbiła sobie uznanie dowództwa.

ORGANIZACJA 3-EJ BATERJI.

W połowie lipca 1920 roku porucznik Józef Kwiatkowski otrzymuje rozkaz sformowania 3-ej baterji przy baterji zapasowej artylerji konnej Nr. 2 we Lwowie.

Po przydzieleniu szeregowych, koni, dział i ekwipunku, dnia 12 sierpnia 1920 roku baterja, pod dowództwem porucznika Kwiatkowskiego, w składzie 2 oficerów (podporucznik Stefan Orzechowski, podporucznik Jan Tarnowski), 180 szeregowych, 190 koni, 4 dział 3-calowych rosyjskich, 4 jaszczy, zostaje przydzielona do dywizjonu walczącego z Budiennym, a w 3 godziny później otrzymuje chrzest bojowy.

DZIAŁANIA BOJOWE 1-EJ BATERJI

KAMPANJA UKRAIŃSKA.

I pluton po opuszczeniu wagonów w Hrubieszowie dnia 22 grudnia 1918 roku, przechodzi do majątku Dołhobyczów i zostaje przydzielony do grupy pułkownika Beliny Prażmowskiego.

Pluton ten od pierwszych niemal dni dostaje się w atmosferę wojenną. Częste alarmy nocne, spowodowane zbliżaniem się Ukraińców, przyzwyczaiły surowych i niewywiczonych jeszcze żołnierzy do gotowości i sprawności bojowej.

Dnia 2 stycznia 1919 roku pluton bierze udział w wyprawie, mającej na celu zdobycie Wareża i Sulimowa. W dwa dni później ostrzeliwuje wieś Uhrynów, zajęta przez Ukraińców i zapala ją. Dnia 6 stycznia 1919 roku pluton II dołącza do I plutonu; wówczas dowództwo nad całą baterją obejmuje kapitan Gustaw Kiwerski. Dnia 7 stycznia cała baterja bierze udział w natarciu grupy „Dołhobyczów“, wzmocnionej świeżo przybyłymi szwadronami 3-go pułku ułanów i bataljonem piechoty. Wraz z oddziałami, należącymi poprzednio do tej grupy, przedstawiało to

na owe czasy znaczną siłę, bo około 500 szabel, 400 bagnatów i 4 działa polowe. W nocy z dnia 7 na 8 stycznia baterja zajmuje stanowisko ogniowe na drodze z Oszczowa do Goniatyna i wspiera własną piechotę.

Działanie to jednak kończy się niepowodzeniem. Ukraińcy bowiem, mając przeważające siły, zmuszają naszą piechotę do wycofania się.

Około godziny 12, w chwili zaprzodkowania dział, celem wycofania się, baterja ostrzelana dostaje się pod ogień artylerji ukraińskiej. Tuż koło baterji pada około 60 pocisków. Dzięki jednak temu, że granaty prawie wcale nie pękały, szrapnele zaś rozrywały się za wysoko, baterja ponosi małe straty. Ranny zostaje kanonier Piotr Lipka i 1 koń. Baterja przechodzi do wsi Kadłubiska i wchodzi w skład grupy kapitana Meraka.

Grupa ta obsadzała odcinek frontu, trzeba jednak było mieć się na baczności i nie dopuścić do zaskoczenia przez wroga. Ciągłe alarmy, wypadki i służba ubezpieczeniowa ogromnie wyczerpały szeregowych, wśród koni zaś zaczął szerzyć się świerzb. Wobec tego, 20 stycznia, baterja otrzymuje rozkaz przejścia do Hrubieszowa na odpoczynek. Niedługo jednak wypoczywano. Już bowiem na drugi dzień po przybyciu do Hrubieszowa, wobec zajęcia przez Ukraińców Włodzimierza, baterja otrzymuje rozkaz podążenia tam wraz z oddziałami, wydzielonemi przez grupę „Dołhobyczów”.

Po kilku mniejszych potyczkach zajęto Włodzimierz. Dnia 28 stycznia baterja rusza dalej w kierunku na Sokal. Po przebyciu 25 kilometrów baterja na rozkaz dowódcy grupy, wskutek bardzo silnych mrozów i złego wyekwipowania szeregowych, wraca do Włodzimierza wraz z oddziałami piechoty. Po powrocie okazało się, że 38 szeregowych baterji odmroziło ręce, uszy lub nogi. Po kilkudniowym postoju we Włodzimierzu przerzucono baterję zpowrotem do Kadłubisk do dyspozycji kapitana Meraka. Tymczasem Ukraińcy uspokoili się, jednakże nie na długo. Dnia 1 kwietnia o godzinie 4 minut 30 huk pękających pocisków nieprzyjacielskich obudził oficerów i szeregowych. Wszyscy się zrywają i biegną do dział.

Podporucznik Bodek Mirski, który przybył tam pierwszy, dostrzegł w odległości 60 kroków od parku baterji posuwającą się tyraljerę nieprzyjacielską. Zebrawszy co rychlej wszystkich w pobliżu znajdujących się szeregowych (a było ich tylko 9), ruszył do kontrataku, zmusiwszy Ukraińców do wycofania się. W chwilę później podporucznik Małachowski, również z kilko-

ma szeregowymi, uderzył w innym kierunku, celem powstrzymania tyraljery, nacierającej na skrzydło oddziału podporucznika Mirskiego. Tymczasem podporucznik Kołaczkowski, z podporucznikiem Jurszem i pozostałymi szeregowymi z obsługi wytaczają po 1 armacie i ogniem nawprost prażę tyraljery ukraińskie. Wróg wycofuje się do lasu.

Gdy Ukraińcy ukryli się w pobliskim lesie, nagle z szopy, stojącej pod tym lasem, zaterkotał karabin maszynowy, skierowany na działą baterji. Celny strzał jednego z dział zapala tę szopę. Ukraińcy wycofują się. W potyczce tej podporucznik Mirski wziął do niewoli 5 jeńców, w tem jednego oficera, 2 zaś Ukraińców zabito. Straty baterji były niewielkie: ranni kapral Wojciech Szulakowski i kanonier Marjan Panaś, legł zaś zabity 1 szeregowy z piechoty, przypadkowo znajdujący się wówczas we wsi. Według zeznań jeńców na Kadłubiska nacierały 3 kompanje piechoty z 3 ciężkimi karabinami maszynowymi.

Baterja po odparciu tego ataku przerzuciła ogień na nieprzyjaciela, atakującego wieś Dolhobyczów, wskutek czego Ukraińcy i stamtąd musieli się wycofać.

Dnia 8 maja Ukraińcy wznowiają działanie zaczepne. Odrzucają naszą piechotę z przednich stanowisk. Baterja, stojąca we wsi Kadłubiska, w przeciągu 3 dni prowadzi nieustanny ogień, powstrzymując wspólnie z piechotą ataki Ukraińców.

Dnia 10 maja grupa wzmocniona oddziałami armji generała Hallera, wyrzuca Ukraińców z zajętych przez nich wiosek. Wkrótce, dnia 14 maja, rozpoczyna się ofensywa. Baterja zaś, mając 2 działa zepsute po ostatniej walce, wycieńczonych szeregowych i chore konie wskutek szerzącego się świerzbę zostaje wycofana do Lublina na reorganizację i stąd wysłana do Radomska. Po otrzymaniu tam 100 rekrutów, 192 konie, baterja dnia 3 czerwca wyrusza marszem na rozkaz do Wieruszowa, na front zachodni. Przybywa tam dnia 7 czerwca i zajmuje stanowisko ogniowe pod Ochędzynem. Tu dopiero otrzymuje brakujące 2 działa. Okres czasu na froncie górnośląskim przechodzi spokojnie, dzięki czemu dowódca może wykorzystać czas na szkolenie rekrutów wcielonych przed paroma dniami do baterji.

DZIAŁANIA PRZECIW ROSJI SOWIECKIEJ

Dnia 12 lipca baterja otrzymuje rozkaz zawagonowania i jeszcze tegoż dnia jest gotowa do odjazdu. Przerzucona na front galicyjski, wyładowuje się na stacji Czortków, skąd rusza do

dyspozycji dowódcy 5-ej brygady jazdy. Dopiero w Podwoleczyskach bateria dopędza brygadę, zajmując odcinek nad rzeką Zbrucz. Dnia 5 sierpnia bateria przechodzi do Kurowiec do dyspozycji dowódcy 3-ej brygady jazdy, w której skład wchodzi 2-i, 6-y i 12-y pułki ułanów.

Już po paru dniach od chwili przybycia baterii, brygada otrzymuje zadanie przełamania frontu sowieckiego i przejścia do Szepetówki oraz zniszczenia tam toru kolejowego. W ten sposób miała ona odciąć przeciwnikowi drogę odwrotu z Równego, a następnie wycofać się do Zasławia i bronić linii rzeki Horynia. Dnia 11 sierpnia zaczynają się działania w nakazanym kierunku.

3-a brygada jazdy maszeruje w straż przedniej 3-ej dywizji strzelców armii generała Hallera, przez Zbaraż, Wyszogródek, Jampol i podchodzi do Lachowiec, obsadzonych, jak później się okazało, przez brygadę piechoty sowieckiej, wyposażonej również i w artylerię. Podczas zbliżania się do Lachowiec kolumna brygady wpada pod ogień artylerji nieprzyjacielskiej. Bateria natychmiast zajmuje stanowisko ogniowe. Jeden pluton przyjmuje pojedynek z baterją przeciwnika, drugi zaś ostrzeliwuje stację kolejową Lachowce, zajętą przez oddziały nieprzyjacielskie. Wspólny atak 12-go i 2-go pułków ułanów oddaje miasto w ręce polskie. Brygada rusza dalej i dnia 15 sierpnia zrana zbliża się do Zasławia, silnie obsadzonego przez piechotę z artylerią i pociągi pancerne sowieckie. 2-i i 6-y pułki ułanów z I plutonem baterji rozwijają się do ataku na miasto od zachodu. Dywizjon 12-go pułku ułanów z II plutonem baterji atakuje od południa. Pluton ten pod osłoną oddziału kawalerji zbliża się do Zasławia i z odległości 1 km rozpoczyna ogień artyleryjski oraz z własnego ciężkiego karabinu maszynowego do nieprzyjaciela, uciekającego drogą w kierunku Szepetówki. Dywizjon 12-go pułku ułanów rozwija się, rusza do szarży i po zniesieniu placówek wpada do miasta, traktując wroga. W tejże chwili porucznik Małachowski zaprzodkowuje 1 działon, pędzi galopem do miasta, zatrzymuje się na rynku, odprzodkowuje i celowaniem nawprost kartaczami razi nieprzyjaciela, ostrzeliwującego nasze oddziały z okien i bram domów. Po oddaniu 36 strzałów i półgodzinnej walce, miasto zostaje zdobyte. Wówczas reszta brygady z orkiestrą na czele wkracza do Zasławia. Ludność miasta z entuzjazmem wita swych wybawców, a brygadzie w ręce 12-go pułku ułanów, który pierwszy wpadł do miasta, ofiarowuje sztandar.

Dzielnie sprawili się oficerowie i szeregowi tej brygady. Dowódca dywizjonu 12-go pułku ułanów, rotmistrz Szuszkiewicz nie miał słów uznania dla brawury artylerji i przyznał, że trudnoby mu było utrzymać się w mieście bez pomocy działonu porucznika Małachowskiego. Również generał Sawicki, ówczesny dowódca brygady, pisze w rozkazie brygady:

.....19. Kapitan Gustaw Kiwerski, dowódca 3 baterji artylerji konnej, w walce pod Lachowcami 15.VIII zniszczył skutecznym ogniem baterję bolszewicką, działającą na pozycji około wsi Siemieniów. Celnymi strzałami zmusił piechotę bolszewicką do odwrotu, czem przyczynił się do zwycięstwa pod Lachowcami jak również 15.VIII pod Zasławiem.

10. Por. Wąsowicz Jan 15.VIII w walce pod Zasławiem wykrył pozycje karabinów maszynowych wojsk bolszewickich, skutecznym ogniem zniszczył takowe, czem doskonale dopomógł sukcesowi naszych wojsk.

11. Por. Małachowski Lucjan 15.VIII w walce pod Zasławiem zaszczytnie odznaczył się umiejętnym kierownictwem ognia, czem przyczynił się do sukcesu naszych wojsk...

Podczas całej akcji 3-a baterja konna dzielnie wspierała ułanów... Artylerja ostrzeliwała bardzo celnie, bolszewicy rzucali się w popłochu do Horynia i tonieli... Podczas wszystkich opisanych akcji, jak dowódcy pułków i baterji, tak też oficerowie i żołnierze zachowywali się nad wyraz dzielnie. W Imieniu Najwyższej służby dla Ojczyzny składam podziękowanie".

Dowódca 3-ej dywizji strzelców armji generała Hallera, generał Petit Demange, w rozkazie z dnia 24 sierpnia składa oficerom i żołnierzom baterji podziękowanie i uznanie za ich dzielność i piękną postawę w boju.

Dnia 16 sierpnia brygada posuwa się dalej i w tym samym dniu zajmuje bez boju Szepetówkę, poczem po wykonaniu zadania wycofuje się do Zasławia.

Obszar Szepetówki obsadzili Ukraińcy atamana Petlury.

Dnia 19 sierpnia baterja odchodzi na odpoczynek do Wiązowicy pod Jampolem, a w parę dni później jeszcze dalej na tyły do Daniłowicz. Tu baterja pozostaje do dnia 24 września i w tym dniu powraca do Zasławia, celem ubezpieczenia wspólnie z oddziałami 3-ej brygady jazdy prawego skrzydła frontu wołyńskiego. Następuje okres zimowy. Dowódca baterji organizuje w Zasławiu szkołę podoficerską i na jej dowódcę wyznacza podporucznika Kołaczkowskiego, który przed paru dniami wrócił ze szkoły jazdy w Warszawie. Szkoła ta trwała tylko do dnia 23 grudnia. Uczniów było 14. Pomimo tak krótkiego czasu trwania tej szkoły, dała ona bardzo dobre wyniki.

Tymczasem na oczach brygady rozgrywa się dramat Denikina, którego wojsko zajmuje Starokonstantynów. Przez wysłanie jednego szwadronu 2-go pułku ułanów 3-a brygada nawiązuje z nimi styczność. Trwa to jednak niedługo, ponieważ miejscowe siły bolszewickie napadają na oddziały Denikina, mordują je, wskutek czego następuje w tej armii rozprężenie — dezercja. Armja Denikina ginie, a na jej miejsce zjawia się wojsko sowieckie. W związku z tem w dniu 26 grudnia o godzinie 6, w święta Bożego Narodzenia, bateria w składzie brygady, z rozkazu dowództwa frontu wołyńskiego rusza do Łabunia, poczem 3 stycznia 1920 roku przechodzi do Lubaru. Jednakże nie dochodzi tam do spotkania z nieprzyjacielem. Jedyne polskie patrole zwiadowcze na przedpolu, na wschód od Lubaru, spotykają oddziały sowieckie. Postój ten pozostawił niemiłe wspomnienie. Oto brak umundurowania, obuwia, nieregularne dostarczanie żywności, przytem fatalny stan pogody stworzyły nowego wroga — tyfus. Epidemja ta szerzyła się coraz silniej, tembardziej że pomoc lekarska była znikoma; szpitale polowe, odległe o 50—70 kilometrów, a w dodatku prowizorycznie zorganizowane, były zimne i przepełnione.

Celem utrzymania linii rzeki Slucz, dowódca 3-ej brygady jazdy zarządza pozostawienie oddziałów w ważniejszych punktach, t. j. w Lubarze, Prywałówce, Ostropolu.

Ponieważ ta ostatnia miejscowość była zajęta przez wroga, musiano ją zdobywać. Dnia 8 stycznia bateria z 2-im pułkiem ułanów ruszyła, celem wykonania tego zadania. Po drodze, tuż za wsią Korzówką, bateria zajęła stanowisko ogniowe i celnym ogniem ostrzeliwała Rosjan, znajdujących się w Ostropolu. W chwilę później jedno działo baterji wraz z kawalerją wpadło do Ostropola i prostem celowaniem ostrzeliwało miasto, bronione przez nieprzyjaciela. Następnego dnia, po zdobyciu tej miejscowości, pluton baterji wraz z ułanami wziął udział w wypadzie na wschód na wsie Łozowa i Bagłaj, gdzie grupowały się oddziały nieprzyjacielskie i chłopskie. Wsie te wskutek ostrzeliwania ich przez pluton baterji zostały oczyszczone z wroga. Dnia 25 stycznia bateria wróciła do Lubaru, zaś dnia 31 stycznia odjechała do stacji Połonne, celem wymiany dział austriackich na rosyjskie. Po przebrojeniu przeszła do rezerwy do Łobunia, celem przeszkolenia szeregowych. Po kilkudniowym postoju bateria z rozkazu dowódcy 3-ej brygady jazdy odmaszerowała do Starokonstantynowa. Wobec jednak szerzącego się świerzb u koni, dowódca baterji otrzymał zezwolenie przejścia z baterją

do Antonin, celem wyleczenia koni. Dnia 19 lutego przeprowadzono w baterji pierwszy raz od początku wojny malenizację koni; okazało się, że 28 koni chorowało na nosaciznę. Konie te natychmiast zastrzelono.

Dnia 25 marca baterja otrzymała rozkaz wymiany dział 5 cal. rosyjskich na 8 cm. włoskie. Po skutecznieniu wymiany znowu rozpoczęto szkolenie szeregowych przy działach włoskich. W Antoninach baterja stała aż do dnia 14 kwietnia, t. j. do początku ofensywy ukraińskiej.

DZIAŁANIA BOJOWE 2-EJ BATERJI

Walki z Ukraińcami

Dnia 15 kwietnia 1920 roku, stosownie do rozkazu dowódcy grupy „Kowel“, świeżo sformowany pluton artylerji konnej pod dwódm. porucznika Tadeusza Lechnickiego, zawagonowany na stacji Luboml, odjechał na front ukraiński.

Po wywagonowaniu na stacji Hołoby, pluton ten wcielono do grupy, mającej za zadanie obronę linji rzeki Stochodu. Stojąc tu, pluton kilkakrotnie ostrzeliwuje podjeżdżający nieprzyjacielski pociąg pancerny, grupujące się oddziały piechoty i placówki nieprzyjacielskie.

Tak np. dnia 13 maja pluton wyjechał nad Stochód i wykrywszy stanowisko pociągu pancernego, ostrzeliwującego stanowisko baterji, zmusił go swemi strzałami do wycofania się.

W parę dni później, podczas ofensywy na Łuck, pluton czynnie współdziałał przy forsowaniu Stochodu oraz skutecznie wspierał ataki piechoty pod Perespa i kolonją Michajłówką. Pod Rożyszczami pluton wysunął się przez linję własnej piechoty i celnym ogniem ostrzeliwał miasto oraz stację Rożyszcze, szerząc popłoch wśród Ukraińców.

Do Łucka pluton wszedł bez walk, dzięki bowiem natarciu od południowo-wschodu przez oddziały partyzanckie majora Jaworskiego, 1-y pułk ułanów krechowieckich z plutonem 1-ej baterji 2-go dywizjonu artylerji konnej — miasto zostało zdobyte wcześniej.

W Łucku doformowano jeszcze II pluton z materiału tam zdobytego. Już dnia 21 maja kompletna 4-działowa baterja stanęła pod bronią, zdolna do walki.

Walki z Rosjanami

W końcu maja baterja z rozkazu dowódcy frontu zawagonowuje się celem odjazdu na front galicyjski. Gdy jednak zwiady.

prowadzone na przedpolu rzeki Styr, przez partyzantów rotmistrza Królikiewicza, stwierdziły posuwanie się w kierunku naszego frontu silnych oddziałów Rosjan, którzy w tym czasie pobili Petlurowców i zajęli Równe, baterję przerzucono nad Styr, na północ od Czartoryska i oddano do dyspozycji dowództwa grupy podpułkownika Gondackiego. Baterję rozmieszczono w Kołodziejach. Podczas miesięcznego tam postoju baterji, jedno działo było stale wysunięte przed most na rzece Styr w Rafałówce i pomagało piechocie w odpieraniu ataków nieprzyjaciela, czem przyczyniło się do utrzymania przedmościa na Styrze. Działalność baterji była kilkakrotnie wspominana w komunikatach prasowych sztabu generalnego.

Od 4 do 8 lipca baterja brała udział w forsowaniu Styru i marszu w kierunku Horynia, przyczem po drodze własnymi siłami zajęła miasto Włodzimierz, poprzednio wyrzuciwszy zeń ogniem artyleryjskim nieprzyjaciela. Do dnia 20 lipca baterja wciąż pozostawała w działaniach bojowych, które skończyły się zajęciem Sarn. Do dnia zaś 23 lipca broniła wspólnie z piechotą linji rzeki Słucz. W tym dniu baterja otrzymała rozkaz zawagonowania i odjazdu na front galicyjski. Nadesłane pisemne uznanie generała Zygałłowicza charakteryzowało działalność baterji na tym odcinku. Treść tego pisma jest następująca:

„W dniu dzisiejszym opuszcza skład grupy, tworzona na miejscu w czysto bojowych warunkach dzielna i zasłużona baterja konna. Pod umiejętnym kierownictwem por. Lechnickiego zorganizowana szybko i składnie, brała wybitny udział w walkach na linji Stochodu, Styru i Słuczy, dzięki inicjatywie i męstwu żołnierzy kilkakrotnie zasługując sobie na pochwały przełożonych dowódców. Na dalszą drogę zasylam baterji, jej oficerom i szeregowym „Szczęść Boże“.

Dowódca zaś podgrupy, pułkownik Socharzewski, w rozkazie operacyjnym z dnia 26 lipca pisze:

„.....Szczególnie dziękuję dowódcy baterji konnej, porucznikowi Lechnickiemu, za zaiste godną konnego artylerzysty zuchwałość w boju“.

Baterja odchodziła już na tyły celem zawagonowania, z powodu jednak niespodzianego natarcia nieprzyjaciela na Sarny i cofnięcia się naszych przednich oddziałów, zawrócono ją z drogi i skierowano na poprzedni jej odcinek. I znowu dnia 12 sierpnia baterja wspierała akcję 5-go pułku ułanów, atakującego Sarny. Wówczas pociski dział zapaliły zajętą przez nieprzyjaciela wieś Tereskinia. Wykorzystuje to porucznik Kobielski i rzuca się z kilkoma zwiadowcami do szarży na oddziały sowiec-

kie, znajdujące się przed wsią. Nieprzyjaciół, mając za sobą palącą się wieś, ucieka w popłochu. Wieś zostaje zdobyta.

W walce tej zostaje ranny 1 zwiadowca i zabity 1 koń. Przy zajmowaniu Sarn bateria stacza jeszcze pojedynek z pociągiem pancernym, broniącym mostu kolejowego na Słuczy. Pancierka ta, ugodzona kilkoma pociskami, z trudem wycofała się z pola walki.

Do dnia 15 sierpnia bateria wraz z ułanami ubezpieczała drogę żelazną Sarny — Olewsk. W tym czasie dowódca baterji, porucznik Lechnicki, zostaje wezwany do Warszawy do rozporządzenia naczelnego dowództwa. Z żalem rozstaje się ze swoją baterją, którą sam sformował i na której czele dzielnie walczył.

Gdy położenie na froncie generała Zygałłowicza ustaliło się i większa ilość artylerji nie była konieczna, wobec wycieńczenia ciągłemi marszami ludzi i koni baterję odesłano do Hrubieszowa na reorganizację.

REORGANIZACJA BATERJI W HRUBIESZOWIE.

Po przybyciu do Hrubieszowa dowództwo baterji objął porucznik Włodzimierz Gronowski. Na oficerów baterji wyznaczono: podporuczników Stanisława Dzieduszyckiego, Kazimierza Falewicza i Stanisława Dziewisza. Po uzupełnieniu baterji szeregowymi i końmi, bateria w dniu 2 lipca 1920 roku wyruszyła na front wołyński i weszła w skład 3-ej brygady jazdy i tam się spotkała z 1-ą baterją, walczącą w tej brygadzie już od lata roku poprzedniego.

OFENSYWA NA UKRAINĘ.

Po dłuższej, zimowej przerwie w działaniach bojowych na południowym froncie polskie naczelne dowództwo na wiadomość, że na Ukrainie, w obszarze Kijowa i Żmierzynki, Sowiety gromadzą dwie silne, 12-ą i 14-ą armje, złożone z wyborowych oddziałów, postanawia uprzedzić groźne uderzenie wojsk rosyjskich i przejść do ofensywy wcześniej niż przeciwnik. Jednocześnie plan ten zmierzał do odrzucenia wroga od granic Rzeczypospolitej.

W tym celu dnia 15 kwietnia 1920 roku dywizjon w składzie 3-ej brygady jazdy przechodzi do rejonu Zwiahla, skąd rozpoczyna ofensywę. W nocy z dnia 24 na 25 kwietnia dywizjon rusza naprzód, maszerując za oddziałami 1-ej dywizji piechoty

legjonów, jadącymi na samochodach, i bez żadnych przeszkód przez Puliny przybywa do Kruszyńca. Tę wieś zajął w boju 5-y pułk ułanów. Kawalerja nieprzyjacielska wycofała się w kierunku Czernichowa. W tym samym kierunku, w składzie brygady maszeruje dywizjon. Po drodze nieprzyjaciół kilkakrotnie próbuje stawić opór, jednakże, idący w straży przedniej brygady, 5-y pułk ułanów odrzuca wroga za każdym razem. Na nocleg w tym dniu cała brygada zatrzymuje się w pobliżu Czernichowa, zajętego jeszcze przez nieprzyjaciela.

Dnia 26 kwietnia 1-a dywizja piechoty legjonów atakuje Żytomierz. Brygada rusza przez Czernichów, Wysokie, Studzienicę w kierunku Korosteszowa. I znowu 5-y pułk ułanów, maszerujący w straży przedniej, wyrzuca z Czernichowa kawalerję przeciwnika. Nieprzyjaciół, wciąż stawiając opór naszej straży przedniej, wycofuje się.

Dopiero w Korosteszowie brygada napotyka na większe siły nieprzyjacielskie. Tu dywizjon rozpoczyna swą działalność. Natychmiast I pluton 1-ej baterji, pod dowództwem podporucznika Kołaczkowskiego wyjeżdża galopem naprzód, pod ostrzałem zajmuje stanowisko ogniowe i celnością swych strzałów zmusza nieprzyjaciela w sile bataljonu piechoty i samochodu pancernego do odwrotu, dając możność oddziałom własnym zajęcia tej wsi bez strat. Za powyższe działanie 3 oficerów i 10 szeregowych baterji zostało przedstawionych do srebrnego krzyża „virtuti militari”. W walce tej zginęli śmiercią walecznych: plutonowy Stanisław Biernacki, bombardjer Antoni Czarnicki; odnieśli rany: kanonierzy: Józef Winer, Ignacy Wąsik i Antoni Ciesielski.

W tym samym czasie 2-ga baterja również zajęła stanowisko ogniowe i ostrzeliwała nieprzyjacielską piechotę, obsadzając miasto. Piechota ta ruszyła naprzód i w boju odrzuciła naszą kawalerję. Baterja znalazła się w niebezpieczeństwie. Zawrzał bój. Wreszcie ogień działonowych kartaczami zmusił wroga do cofnięcia się i ucieczki do miasta.

Baterja jednak straciła z szeregowych 1 kanoniera i 7 koni rannych.

Za cofającą się w kierunku Strzyżówki piechotą sowiecką ułani rzucają się w pościg. O godzinie 21 tegoż dnia zostaje zajęty Korosteszów i tu brygada zatrzymuje się na nocleg.

Dnia 29 kwietnia dywizjon maszeruje w kierunku na Łuczyn—Chwastów. Po drodze patrole, wysłane przez pułki kawalerji, napotykają nieprzyjaciela, którego odrzucają. W akcji tej oddziałom polskim pomagają powstańcy—Ukraińcy atamana Ku-

rowskiego. W tym czasie nadchodzi dywizjon. Dowództwo 2-ej baterji obejmuje dawny jej organizator porucznik Tadeusz Lechnicki, który z chwilą rozpoczęcia walk, pośpieszył do swego oddziału.

Dnia 30 kwietnia dywizjon, wciąż w składzie brygady, zbliża się do Chwastowa, a nazajutrz 2-a baterja bierze udział w walce przy zdobywaniu miasta, ułatwiając swym ogniem 5-mu pułkowi piechoty legjonów zdobycie tego ważnego węzła kolejowego. Po wykonaniu zadania cały dywizjon rusza w kierunku na Białącerkiew.

Dnia 3 maja około godziny 13 po krótkiej walce zostaje zajęta Białącerkiew. W walce tej współdziała pluton 2-ej baterji, ostrzeliwując miasto. Nieprzyjaciel wycofuje się w kierunku Zarzecza, skąd bezskutecznie trzyma pod ogniem oddziały nasze, zajmujące zdobytą Białącerkiew.

Nazajutrz, 4 maja, przybywa dowódca dywizjonu, kapitan Stefan Trzebiński wraz ze sztabem, obejmuje dowództwo i rozkwaterowuje się we wsi Pocijowce. Odtąd sztab dywizjonu uczestniczy w działaniach 3-ej brygady jazdy. W ciągu maja 2-a baterja bierze czynny udział we wszystkich walkach brygady w okolicy Taraszczy i Medwina, po którego zdobyciu w dniu 14 maja cała brygada wraca do Taraszczy.

Ogólna ofensywa zostaje powstrzymana. Olbrzymia połać kraju od Kijowa do Humania prawie nie była broniona przez nieprzyjaciela. Jedynie przedmoście Kijowa, zajęte przez nasze wojska, było areną zaciętych kontrataków wroga, prowadzonych z Zadnieprza.

Front ustala się, biegnąc przez: Rżyszczów—Białącerkiew—Skwirę — Pohrebyszcze — Braclaw — Wapniarkę aż do Dniestru. Na linii, przeznaczonej do obrony, zorganizowano szereg węzłów obronnych, spiesźnie umacnianych. Cała zaś kawalerja znajdowała się na dalekiem przedpolu. (Dywizja jazdy w rejonie Mironówki, 3-a brygada jazdy w okolicy Taraszczy, oddziały partyzanckie w okolicy Tetyjowa).

W połowie maja zaczęły dochodzić narazie dość mętne wiadomości o kawalerji Budiennego w sile jakoby 30.000 szabel, maszerującej z Kaukazu w kierunku na Czerkasy, Kremieńczuk. Wieści te okazały się prawdziwe. Budienny przeprawił się przez Dniepr.

W tym samym czasie niepowodzenie na froncie północno-wschodnim zmusiło do przerzucenia części sił z frontu południowego. Wślad za piechotę 3-a brygada jazdy otrzymała rozkaz

odejścia do Chwastowa w celu zawagonowania się i odjazdu na front północno-wschodni. Już dnia 1 czerwca zaczynają wagonować się oddziały brygady. Ponieważ jednak wojska sowieckie rozpoczęły ofensywę również na odcinku frontu ukraińskiego, nadszedł rozkaz odwołujący odjazd brygady.

W nocy z 31 maja na 1 czerwca I bataljon 19-go pułku piechoty wraz z 2-ą baterią urządzają napad nocny na Hajczyńce, zajęte przez 11-ą dywizję jazdy nieprzyjacielskiej, która wdarła się w głąb pozycji obronnych 13-ej dywizji piechoty. Ofiarą zaskoczenia padła bateria nieprzyjacielska, zdobyta wraz z obsługą i końmi, a cała 11-a dywizja jazdy Budiennego ratuje się gwałtownym odwrotem na Nowy Chwastów.

Dnia 2 czerwca brygada rusza w kierunku — Nowy Chwastów, który zdobywa przy współudziale 1-ej i 2-ej baterij. W boju tym 1-a bateria wspiera swym ogniem ataki 2-go pułku ułanów, 2-a zaś bateria celnym ogniem rozpedza tyraljery i tarczanki nieprzyjacielskie, dając tem możność bataljonowi 19-go pułku piechoty zajęcia bardziej dogodnej pozycji, jak również rozpedza koncentrującą się pod samą wsią kolumnę kawalerji nieprzyjacielskiej.

Dnia 3 czerwca dywizjon przechodzi do obszaru Morozówka — Marjanówka, gdzie wraz z pułkami brygady stanowi odwód odcinka Skwira — Nowy Chwastów, obsadzonego przez 19-y pułk piechoty. W tym czasie w okolicy Skwiry pod Samhorodkiem koncentruje się armja Budiennego. Koncentrację tę stwierdzili lotnicy oraz śmiały zwiad majora Kownackiego z 12-go pułku ułanów.

Wreszcie dnia 5 czerwca rozpoczyna się ogólny atak armji konnej na trzy punkty oporu: Śnieżną, Ozierną i Samhorodek. Budienny skoncentrował tu całą swoją armję t. j. 4 dywizje kawalerji w ogólnej sile około 15.000 szabel, i uderzył na wyżej wymienione miejscowości, które były zajęte przez półtora bataljonu 19-go pułku piechoty pod dowództwem kapitana Eugenjusza Żongolłowicza, dywizjon 12-go pułku ułanów i dwie baterje III dywizjonu artylerji konnej. Ataki, przeprowadzone masami, nie dały narazie nieprzyjacielowi żadnych wyników, gdyż były bohatercko odpierane przez bataljon kapitana Żongolłowicza, oraz II pluton 2-ej baterji.

Dopiero o godzinie 15 po huraganowym ogniu artylerji przy pomocy samochodów pancernych Budienny zdobył najtrudniejszy punkt do obrony — wieś Samhorodek. Nieprzyjaciel, wykorzystując tę przerwę, oskrzydla wsie Śnieżną i Ozierną,

Oddziały walczą tu zajadle; przybywa im na pomoc 12-y pułk ułanów z I plutonem 2-ej baterji i kieruje się w lukę pomiędzy Samhorodkiem i Ozierną, celem obejścia nieprzyjaciela. Napotkawszy jednak na bardzo silny opór, cofa się pod celnym ogniem nieprzyjacielskiej artylerji i rusza w kierunku na Oziernę, gdzie już walczą 19-y pułk piechoty, 12-y pułk ułanów i II pluton 2-ej baterji. I pluton tej baterji zajmuje stanowisko na drodze Ozierna — Snieżna. Stojąc na odkrytej pozycji, przez cały czas znajduje się pod silnym ogniem dział, karabinów maszynowych i karabinów samochodów pancernych. Pomimo strat w ludziach pluton paraliżuje swym ogniem wszystkie ataki czołowe nieprzyjaciela na wieś Oziernę. Stanowiska nie opuszcza, aż do chwili zupełnego wyczerpania amunicji, poczem dopiero rozpoczyna odwrót pod osłoną własnych karabinów maszynowych, których ogniem kieruje osobiście porucznik Lechnicki. Jednakże droga odwrotu okazała się odciętą, albowiem kawalerja nieprzyjacielska obeszła wieś Oziernę z prawego i lewego skrzydła.

Przebijając się przez pierścień pada z konia ranny śmiertelnie porucznik Stanisław Dzieduszycki, młody i odważny oficer, podają ranni i zabici szeregowi, padają zabite konie.

Na polu walki pozostają 4 jaszczce i 3 działa, czwarte zaś z tej baterji udało się wyratować. Dwukrotny wysilek odbicia pozostawionych dział nie powiódł się. Siły nieprzyjaciela były przeważające a baterja nie posiadała już ani jednego pocisku.

Przerwawszy się, Budienny z całą swą armją rusza na Koziatyn, pozostawiając na miejscu w całości działa 2-ej baterji, które po przejściu kawalerji nieprzyjacielskiej wracają znowu do baterji. Jazda nasza pozostała na tyłach Budiennego.

W walce pod Ozierną obydwa plutony wytrzymały na swych stanowiskach do końca. Spełniając swój święty obowiązek, broniąc swych dział, polegli śmiercią walecznych:

Podporucznik Stanisław Dzieduszycki, bombardjer Bohdan Kopezyński, kanonierzy: Jan Barczak, Józef Piszczak, Władysław Slabczyński, Jan Kurenda, Michał Malec, Jan Puzio, Wincenty Podbielski, Paweł Wasiński.

Cieężko ranni pozostali na polu boju:

Kanonierzy: Błażej Białoszewski, Franciszek Baran, Jan Melbruda, Piotr Zygmunt, Władysław Gala, Henryk Matyszewski, Jakób Tokarz, Konstanty Wojno. Lekkie rany odnieśli: Podporucznik Kazimierz Falewicz, bombardjer Michał Pendłowski; kanonierzy: Józef Kozihorski, Henryk Matuszewski, Władysław Bielecki, Jan Mohutiuk, Konstanty Wojno, Józef Witlow-

ski, Franciszek Kuc i Józef Grabski. Koni zabitych było 46, rannych 27. W tej bitwie wybitnie odznaczyli się: Porucznik Tadeusz Lechnicki, ś. p. podporucznik Stanisław Dzieduszycki, podporucznik Kazimierz Falewicz, plutonowi: Stanisław Rygiel, Mikołaj Ejsmont i Stanisław Jaworski.

ODWRÓT.

Grupa jazdy generała Sawickiego, idąc za armją konną Budiennego, dnia 8 czerwca wyrusza w kierunku na wieś Czerwona — Chałaim — Horodek, gdzie spotyka się z oddziałami kawalerji sowieckiej.

Dnia 10 czerwca w boju pod wsią Czerwoną, dywizjon zadaje nieprzyjacielowi dotkliwe straty. 2-a bateria celnym ogniem spędza z pozycji baterję nieprzyjacielską. Po kilkugodzinnym boju grupa jazdy, wskutek przeważających sił nieprzyjaciela, cofa się na Koziatyn, mając za zadanie ciągle niepokoić przeciwnika. Podczas tego odwrotu 2-a bateria wraz z 3-im szwadronem 2-go pułku ułanów idzie ciągle w straży tylnej grupy i ogniem swym powstrzymuje napierającego wroga, dając dywizji możność spokojnego dokonania odwrotu.

Nazajutrz, 11 czerwca, armja konna Budiennego przechodzi do natarcia. Oskrzydla ona grupę jazdy polskiej przez Niechworoszcz — Panasówkę i przy pomocy samochodów pancernych uderza jednocześnie na jej lewe skrzydło w Czerwonej. W związku z tem grupa cofa się stopniowo, posuwając się na Browki, Kasztelanówkę, 13 czerwca do Choszyna, 14 — Szyrbówki, 15 — Karpowców, 16 — Szidowszczyzny, 17 — Majdan, 18 — Tartaku (5 kilometrów od rzeki Słucz). Wreszcie cała dywizja koncentruje się w okolicy Rohaczewa i przeprowadza się wbród przez Słucz. Jedynie 5-y pułk ułanów pozostaje na „tatarskim brzegu“ i prowadzi tam energiczne zwiady.

Dywizjon staje w okolicy Zwiahla i z całą 3-ą brygadą jazdy broni linii rzeki Słuczy. Bateria 1-a bierze udział w akcji wypadkowej na zachód od Zwiahla. Po skończonym wypadzie Zwiahel zostaje obsadzony przez I rezerwową brygadę piechoty, dywizjon zaś z pułkiem 3-ej brygady jazdy przechodzi na południe z zadaniem obrony przepraw przez rzekę Słucz.

W nocy z 23 na 24 czerwca brygada rezerwowa, zaatakowana przez nieprzyjaciela, opuszcza okopy. Nieprzyjaciel wkracza na przedmieście Zwiahla. Wówczas III brygada jazdy otrzymuje zadanie wyparcia nieprzyjaciela ze Zwiahla. W działaniu tem 2-a bateria wspiera 5-y pułk ułanów.

Dnia 24 czerwca 2-ą baterję przerzucono do 12-go pułku ułanów, który bronił przedmościa w Hulsku. Tymczasem 26 czerwca nieprzyjaciel zaatakował odcinek frontu, zajmowany przez 106-y pułk piechoty (z brygady rezerwowej) na linii Zwiahei — Hulsk i z łatwością sforsował rzekę. W tym czasie 2-a baterja na przedmościu Hulska tłumi ogień nieprzyjaciela, atakującego od północy i wschodu, lecz wystrzelawszy przeszło 1000 pocisków (t. j. wszystkie, jakie posiadał dywizjon), zmuszona jest wycofać się i opuścić przedmoście. W nocy z 26 na 27 czerwca kozacy, korzystając z cofnięcia się 106-go pułku piechoty, przeprawili się wbród przez Słucz i napadli na 5-y pułk ułanów.

Wskutek przełamania lewego skrzydła odcinka przez przeważające siły nieprzyjaciela, dywizjon wraz z całą brygadą wycofuje się przez Kołodziankę, Perezdów i zatrzymuje się na noc w Kilikijowie. Dnia 28 czerwca oddziały Budiennego nacierają w dalszym ciągu. Po ciężkiej walce, w której wzięły udział obie baterje, nieprzyjaciel forsuje rzekę Korczyk i atakuje Kilikijów. Brygada wycofuje się, mając w straży tylnej 12-y pułk ułanów z 2-ą baterją, która raz po raz wyjeżdża na odkrytą pozycję i ostrzeliwuje nacierającego przeciwnika, osłaniając w ten sposób odwrót brygady. Ta ostatnia cofa się z oddziałami piechoty na linję rzeki Horyń, przechodzi ją i obsadza przeprawę na niej.

Następnego dnia, 29 czerwca, 12-y pułk ułanów z jednym działem 1-ej baterji podejmuje wypad do Tesowa, gdzie nocuje i nazajutrz dołącza do brygady w Bagryniu, poczem wraz z nią maszeruje przez Krajewo do Stadnik.

Dnia 1 lipca o godzinie 2 w nocy dywizjon łącznie z całą dywizją jazdy wyrusza na wypad w kierunku Annopola i wraca potem do Krajewa. Wówczas 2-a baterja, przerzucona do wsi Brody, broni mostu kolejowego. Most ten oddziały sowieckie starały się zniszczyć wszelkimi siłami. Chodziło im bowiem o odcięcie odwrotu trzem naszym pociągami pancernym: „Hallerczykowi“, „Generałowi Listowskiemu“ i „Groźnemu“. Pociągi te znajdowały się jeszcze koło stacji Sławuta. Baterja zupełnie samodzielnie, swoim tylko ogniem, udaremniła wszelkie próby nieprzyjaciela, podejmowane w celu podejścia do mostu.

Dnia 3 lipca o godzinie 2-ej dywizja, zaatakowana koncentrycznie przez oddziały sowieckie, wycofuje się za Horyń.

Już nazajutrz, 4 lipca, o godzinie 3 na dywizję jazdy niespodzianie nacierają masy kawalerji nieprzyjacielskiej. W związku

z tem wycofuje się ona pod przykryciem 5-go pułku ułanów i 1-ej baterji, która wyjeżdża na odkrytą pozycję i celowaniem na wprost powstrzymuje ataki wroga. W walce tej został ranny podporucznik Stanisław Sniewiszek.

Jednocześnie 11-a dywizja kawalerji sowieckiej posunęła się swem prawem skrzydłem wzdłuż toru kolejowego i około godziny 4 zajęła kolonję Kwasilów. Nasza dywizja cofa się na Kołodziankę i tu rozgrywa się walka. Biorą w niej udział obie baterje, przyczem 1-a baterja celnym ogniem spędza ze stanowiska pluton artylerji konnej przeciwnika. Tymczasem nieprzyjaciel obchodzi polskie oddziały z prawego skrzydła. Dywizja po dłuższej walce wycofuje się na wzgórze pomiędzy Zdobunowem a Kołodzianką, następnie dalej na Równe. W straży tylnej maszeruje 2-a baterja. Wówczas jedno jej działo śmiałym wyjazdem na odkrytą pozycję celnym ogniem spędza ze stanowiska baterję nieprzyjacielską.

O zmroku dywizjon przychodzi do wsi Basów Kut. W tym czasie kawalerja nieprzyjacielska otacza Równe. Obszerne błota, ciągnące się między Równem a Zdobunowem, przeszkodziły nieprzyjacielowi zamknąć otaczający Równe pierścień. Jednakże oddziały Budiennego zdążyły zająć cmentarz, leżący przy torze kolejowym. 12-y pułk ułanów wybija ich stamtąd, walcząc do północy. Nieprzyjaciel po boju wycofuje się.

Dywizja jazdy polskiej była wyczerpana pięciodniowymi, nieprzerwanymi walkami z kozakami, którzy od 15 dni prawie wcale nie dawali naszemu żołnierzowi spać po nocach; moralnie przygnębiona ciągłym beznadziejnym odwrotem, stopniała do 1000 szabel i 12 dział, po boju zaś pod Tajkusami ogołocona z amunicji — znajdowała się w położeniu bardzo ciężkiem. Ludzie otrzymali strawę ostatni raz 4 lipca wieczorem. Generał Sawicki, ówczesny dowódca dywizji, zdecydował początkowo bronić się na miejscu, lecz już o godzinie 24 wydał rozkaz odwrotu. W godzinę później dywizja przekracza tor kolejowy koło wsi Basów Kut. Podpułkownik Sochaczewski, dowódca 5-go pułku ułanów, sam osobiście prowadzi straż przednią polami, kierując się tam, gdzie można było spodziewać się słabej obsady posterunków kozackich. Cała dywizja z końmi w ręku prześlizgnęła się jak cień, trzymając konie krótko przy pyskach; działa natomiast szły z kołami okręconemi słomą, nakryte derkami i otoczone po bokach końmi obsługi.

Okolo godziny 7, dnia 6 lipca, dywizja przekroczyła rzekę

Stubłę we wsi Pereszysnica i stanęła na popas we wsi Nowy Żuków i na przyległych łąkach. Tak wymknęła się cała dywizja.

Dnia 7 lipca 2-ą baterję przydzielono do 4-ej brygady jazdy pułkownika Konstantego Plisowskiego. Bateria stanęła w okolicy Poddubic, na wschód od Łucka, stanowiąc straż przednią dywizji jazdy. Pułki ułanów 3-ej brygady jazdy wraz z 1-ą baterją od 7 do 11 lipca broniły przepraw w okolicy Łucka.

Dnia 12 lipca dywizjon wraz z całą dywizją wymaszerowuje do wsi Serniki, skąd rusza dalej pod Beresteczko. 3-a brygada jazdy wskutek ciągłych walk i dużych przemarszów zmalała do 400 szabel. Z tych samych przyczyn również osłabł i wyniszczał dywizjon. Odczuwano częsty brak amunicji włoskiej, której dostarczanie napotykało na wielkie trudności, działa wskutek ciągłych walk zużywały się; nie dostarczano szeregowych i koni. Okoliczności te wywołały konieczność reorganizacji i uzupełnienia dywizjonu. Wówczas na odcinku pozostawiono jeden pluton kombinowany (po jednym działonie z każdej baterji) pod dowództwem porucznika Ludwika Pleszczyńskiego, dywizjon zaś odszedł na reorganizację do Hrubieszowa. Działa wymieniono na rosyjskie, dywizjon zaś uzupełniono. W tym czasie odeszły 2-i i 5-y pułki ułanów również na reorganizację.

Pluton artylerji, pozostawiony na odcinku, bierze czynny udział w obronie linii rzeki Styru w okolicy Beresteczka, Merwy, Lipy i Szczurowic. Dnia 29 lipca 3-a brygada jazdy w składzie 11-go i 12-go pułków ułanów i plutonu kombinowanego 3-go dywizjonu artylerji konnej pod dowództwem pułkownika Stefana Strzemieńskiego po krótkiej walce forsują rzekę Styr. W związku z akcją, skierowaną w ogólnym kierunku na Radziwiłłów—Brody, celem uderzenia na flanki i tyły armji Budiennego, cała 1-a dywizja jazdy, w której skład wchodzi 3-a brygada jazdy, przesuwa się do rejonu Horochów—Beresteczko. W tym celu brygada uderza na oddziały Budiennego, skoncentrowane w okolicy Grzymałówki, Mytnicy i Beresteczka. O 16 godzinie brygada zdobywa Mytnicę. Następnego dnia cała brygada znowu ściga do Beresteczka. Dnia 1 sierpnia pluton kombinowany dywizjonu w składzie brygady, rusza w kierunku na Strzemilcze—Mikołajów. Pluton ten kilkakrotnie wyjeżdża na odkrytą pozycję pod Mikołajowem i Merwą, rażąc swym ogniem oddziały nieprzyjacielskie. W walce tej zostaje ranny kapral Tomasz Kogut z 1-ej baterji.

Dzień 2 sierpnia wypełnia wypad brygady, przeprowadzony na wieś Baranie, silnie obsadzonej przez oddziały nieprzyjaciel-

skie. Po drodze, we wsi Sestratyn, brygada napotyka na opór, który jednakże przełamuje przy pomocy ognia 1-ej baterji.

W dniach 5, 6, 7 sierpnia dywizjon w składzie brygady maszeruje do wsi Berlin, następnie przez Kustyn do Rudenka Ruskiego, gdzie o godzinie 6 dnia 8 sierpnia podejmuje atak na Rudenka Lackie. Po walce pułków ułanów w szyku pieszym, przy współudziale plutonu kombinowanego 3-go dywizjonu artylerji konnej, miejscowość powyższa zostaje zdobyta. Przez cały dzień trzymał nieprzyjaciel tę wieś pod silnym ogniem dział i karabinów maszynowych. Wreszcie Rosjanie przeważającymi siłami przechodzą do przeciwnatarcia i zmuszają brygadę do wycofania się w kierunku na Radziechów i dalej za Bug. W tym czasie 1-a baterja po reorganizacji przybywa pod Beresteczko i wchodzi w skład 2-ej dywizji jazdy pułkownika Dreszera. Tu odrazu dostaje się ona w akcję bojową. Bierze udział w bojach pod Merwą i Mikołajowem, w wypadzie na Radziwillów, uczestniczy w walkach pod Baraniem i Zieloną, w ponownym wypadzie na Brody, skąd wycofuje się do Kustynia. Tu zajmuje ona stanowisko pod silnym ogniem baterji nieprzyjacielskiej, z którą stacza pojedynki i zmusza wreszcie do zmiany pozycji. Po walce baterja przechodzi do Radziechowa, a następnego dnia bierze czynny udział w boju pod Antoninami.

Dnia 9 sierpnia 1-a baterja wraz z całą dywizją pod silnym ogniem nieprzyjaciela wycofuje się za Bug. Już jednak dnia 11 sierpnia w składzie dywizji i podejmuje wypad za Bug i bierze udział w boju pod Stojanowem, gdzie celnymi strzałami rozbija kilka karabinów maszynowych sowieckich. W parę dni później baterja ta przechodzi do 1-ej dywizji jazdy, którą objął pułkownik Juljusz Rómmel i wchodzi w skład 6-ej brygady jazdy pułkownika Konstantego Plisowskiego.

Dnia 12 sierpnia przybywa na front nowosformowana we Lwowie przy bataljonie zapasowym artylerji konnej Nr 2 — 3-a baterja i dołączona zostaje do dywizjonu. Skład tej baterji był następujący: dowódca — porucznik Józef Kwiatkowski, oficerowie: podporucznicy Stefan Orzechowski i Jan Tarnowski; 190 szeregowych, 180 koni, 4 działa 3-calowe rosyjskie, 4 jaszczce.

O godzinie 14 tegoż dnia baterja zajmuje stanowisko ogniowe nad Bugiem, a w 3 godziny później rozpoczyna ogień.

Dnia 16 sierpnia Budienny zaczyna atak na całym odcinku 1-ej dywizji jazdy. 6-a brygada jazdy obsadza przedpole Chołojowa. W tem działaniu 1-a baterja ogniem swym wspiera brygadę. Ranny zostaje kanonier Antoni Batora. Jednakże pod sil-

nym ogniem przeciwnika brygada wycofuje się w kierunku na Kamionkę Strumiłową.

Dnia 17 sierpnia cała brygada maszeruje do Mostów Wielkich, a następnego dnia do Żółkwi.

Dnia 19 sierpnia zostaje zarządzone przeciwnatarcie na kawalerję nieprzyjacielską, zgrupowaną w okolicy Żółkiew—Żółtańce, w sile około dwóch dywizyj z artylerją. Jednakże wskutek przeważających sił nieprzyjaciela, przeciwnatarcie nie powiodło się. Brygada i tym razem cofa się. W walce tej 1-a i 3-a baterje wspierają kawalerję, zajmując stanowiska ogniowe pod wsiami: Dzibułki, Żółtańce i Artasów. W walce pod Artasowem pluton 3-ej baterji pierwszy raz stanął do walki z artylerją nieprzyjacielską, którą jednak swemi celnymi strzałami zmusił do trzykrotnej zmiany stanowiska. Tegoż dnia celnym strzałem z działa 3-ej baterji poważnie uszkodzono nieprzyjacielski samochód pancerny. W boju pod Artasowem został ranny kanonier Franciszek Nowosielski. Tymczasem już inicjatywa coraz to więcej przechodzi w polskie ręce.

Dnia 21 sierpnia I pluton 1-ej baterji z 12-ym pułkiem ułanów i bataljonem 38-go pułku piechoty ruszają na wypad i zajmują wieś Zeldce. Następnego dnia dywizjon przechodzi do wsi Maksymówka i do Batiatycz, gdzie zatrzymuje się na nocleg.

Dnia 23 sierpnia dywizjon w składzie dywizji jazdy przechodzi do wsi Strzemień, a nazajutrz do Parchacza, poczem w dniu 25 sierpnia do wsi Budenin. W dniu 27 sierpnia rozpoczyna się akcja na wieś Chłopiatyn. W boju bierze udział 1-a baterja, będąc pod ogniem artylerji nieprzyjacielskiej, od którego zostaje ranny bombardjer Stanisław Trzaskowski. Po skończonej walce cała brygada nocuje w zdobytej wsi. W tym dniu dołącza do dywizjonu 2-a baterja, która przybywa na front po reorganizacji.

WALKI POD KOMAROWEM

W tym już czasie główne siły wojska sowieckiego zostają pobite w bitwie warszawskiej i cofają się w popłochu. Już przedtem zawezwano armję Budiennego na pomoc. Początkowo jednak Budienny nie wykonał rozkazu. Wreszcie rezygnuje on ze zdobycia Lwowa i rusza w kierunku na Lublin. W dniu 29 sierpnia rozpoczyna się za nim pościg. Dywizjon w składzie 1-ej dywizji jazdy maszeruje cały dzień w kierunku wsi Nabroź, ścigając nieprzyjaciela.

Dnia 30 sierpnia dywizja podchodzi do wsi Tyszowce. Tu 1-y pułk ułanów krechowieckich z oddziałem 1-ej baterji zdobywają przeprawę, przyczem w walce tej biorą do niewoli działon nieprzyjacielski z kompletną obsługą. Zostaje on wcielony do baterji, jako piąty działon. Po zdobyciu przeprawy we wsi Tyszowce, dywizjon maszeruje dalej do wsi Wolica Brzozowa, aby wziąć udział w boju pod Komarowem, gdzie się skoncentrowały 2 dywizje jazdy Budiennego, okrążone od północo-wschodu i zachodu przez polską piechotę. Około godziny 8 rozpoczęła się walka kawaleryjska. Wszystkie baterje dywizjonu ogniem swym wspierają szarżę ułanów. Po licznych i uporczywych walkach udało się dywizji zepchnąć nieprzyjaciela ze wzgórz na północ od Komarowa pod wsią Cześniki i następnie opanować tę wieś. O godzinie 18 wszelkie ataki i opór ze strony nieprzyjaciela ustały. Był to jednak manewr i podstęp ze strony Budiennego. Dywizjon, nadal w składzie 6-ej brygady jazdy, posuwał się ku wschodowi pod nieliczną osłoną półszwadronu 1-go pułku ułanów krechowieckich. Za nim w pewnej odległości maszerowała 7-a brygada jazdy, znajdująca się tego dnia w odwodzie dywizji. Maszerując grzbietem wzgórz, dowódca 1-ej baterji, kapitan Władysław Kołaczkowski dostrzegł posuwające się tabory. Aby je ostrzelać, zatrzymał jeden działon. Zanim jednak oddał pierwszy strzał na wzgórzu w odległości około 1.200 metrów ukazała się nagle kawalerja wroga, kłusująca w kierunku osłony baterji. Wobec tego kapitan Kołaczkowski zaniechał ostrzeliwania taborów, natomiast ustawił całą baterję na stanowiskach i otworzył ogień na zbliżającą się kawalerję. Tymczasem jednak osłona baterji, pod naporem kilkunastokrotnie przewyższających sił nieprzyjacielskich, cofa się, wciągając za sobą pod coraz to skuteczniejszy ogień dział nacierającą jazdę nieprzyjacielską. Dopiero silny ogień karłaczowy przeważa szalę boju na stronę Polaków. Ława nieprzyjacielska chwieje się i załamuje. Wróg zmasakrowany cofa się. Wówczas Rosjanie dostają się pod łańce 7-ej brygady, która na czas przybywa z kilkoma szwadronami i wspiera obronę. Jednakże nieprzyjaciel znowu zbiera siły. Oto z za wzgórz pojawia się nowa ława kawalerji rosyjskiej. Działa zdwajają tempo ognia i nim dochodzi do zderzenia nowej ławy kawalerji wroga z naszymi ułanami, baterja już ją dziesiątkuje. W ten sposób, niespodziewanie, brygada najlepszej 6-ej dywizji jazdy Budiennego została rozbita. Za akcję tę kapitan Władysław Kołaczkowski, oraz kapral Feliks Małuski i bombardjer Paweł Śnitko zostali odznaczeni srebrnym krzyżem orderu wojennego „virtuti militari” V klasy.

W tym czasie 3-a bateria o godzinie 15, zajmując stanowisko ogniowe pod Wolicą Śniatyczką, zostaje nagle zaszarżowana przez oddziały 8-ej brygady jazdy Budiennego. Strzelając na bardzo bliską odległość kartaczami, bateria odparła atak. Ocaliwszy się sama, umożliwiła ona skoncentrowanie się własnej kawalerji, wspomaganej ogniem baterji. W walce tej poległ śmiercią walecznych kanonier Jan Franczak, przytem zabito 2 konie, oraz dostał się do niewoli kanonier Piotr Gabryszewski. Tymczasem miasteczko Komarów zajmowała 13-a dywizja piechoty. — 1-a dywizja jazdy stanowiła jej prawe skrzydło. Przez całą noc z dnia 30 na 31 sierpnia piechota ostrzeliwała położone za rzeką i bagnistą łąką wsie, zajęte przez nieprzyjaciela: Antonowce i Śniatycze. O świcie następnego dnia 12-y pułk ułanów przy współudziale 1-ej baterji zdobywa wieś Śniatycze, położoną za groblą uszkodzoną przez nieprzyjaciela i szarżuje na cofającą się z pod Komarowa kawalerję nieprzyjacielską, ścigając ją do wsi Majdan. Wówczas cała brygada zajmuje wieś Niemirtów i Kotlicę, oraz zagina prawe skrzydło naprzód w celu odcięcia odwrotu nieprzyjacielowi, obsadzając las przed Komarowem. Brygada kozaków, odcięta w lesie, kilkakrotnie próbuje przerwać się, uderzając zwartą masą w kilku punktach jednocześnie: na piechotę, na 3-ą baterję; — wszędzie jednak zostaje odparta i z wielkimi stratami cofa się z tych punktów. Dopiero pod osłoną nocy znacznie już uszczuplona po walce brygada kozaków wycofuje się w kierunku na Tyszowce — wieś, obsadzoną przez piechotę sowiecką wraz z artylerją. W walce tej poległ śmiercią walecznych kanonier Józef Wąsik z 3-ej baterji, ranni zaś zostali: kanonierzy: Jan Sołtys, Piotr Oracz, z 1-ej baterji i Michał Głębocki z 2-ej baterji.

Po całodziennnej walce 1-a bateria stacza jeszcze pojedynek z baterją-nieprzyjacielską koło wsi Sobolew. W bitwie pod Komarowem ogniem artylerji kierował osobiście major Stefan Trzebiński, dowódca 3-go dywizjonu artylerji konnej, pełniący wówczas obowiązki dowódcy artylerji konnej dywizji jazdy. Dnia 2 września dywizjon w składzie brygady przemąszczerował do Łaszczowa, ścigając uciekającego wroga. Tu 1-a bateria bardzo skutecznie wspiera swym ogniem 1-y pułk ułanów krechowieckich, który atakuje wroga broniącego się w tej wsi, czem przyczynia się do zdobycia 3 karabinów maszynowych i zagarnięcia 130 jeńców. Za działanie powyższe bateria w rozkazie dywizji otrzymuje podziękowanie. Po zdobyciu Łaszczowa bry-

gada, maszerując, wyrzuca po drodze jazdę nieprzyjacielską ze wsi Kniczyn i zatrzymuje się na nocleg w okolicy wsi Podhajce.

Dnia 3 września piechota nieprzyjacielska zaatakowała brygadę, lecz atak ten przy współudziale dywizjonu zostaje odparty. Cały dywizjon nocuje w okolicy wsi Sobolew. Nazajutrz dywizjon przechodzi do wsi Perespa. Podczas zdobywania wsi Wakijów w dniu 5 września jedno działo 1-ej baterji zostaje skrycie podsunięte naprzód i celnym strzałem zbija nieprzyjacielski karabin maszynowy, dając tem naszej kawalerji możność przejścia do pościgu za cofającym się nieprzyjacielem. W walce zostaje ranny kulą karabinową podporucznik Zygmunt Bodek-Mirski.

Po zdobyciu wsi Wakijów brygada atakuje wieś Turkowce, którą zdobywa przy współudziale 2-ej i 3-ej baterji. Tu zostają ranni: kanonier Tadeusz Rań z 3-ej baterji i kanonier Józef Grabski z 2-ej baterji, zaginął zaś kanonier Bolesław Ostrowski.

O godzinie 16 brygada w dalszym ciągu atakuje zajadłe broniącego się nieprzyjaciela we wsi Adolinka; wyrzuca go stamtąd i obsadza wieś Sachryń.

Dopiero dnia 6 września dywizjon w składzie brygady przechodzi do wsi Modryn, i tu stoi przez 3 dni. W Modryniu następuje koncentracja polskich wojsk przed ofensywą.

POŚCIG.

Dnia 12 września o świcie 2-a dywizja jazdy pod dowództwem pułkownika Dreszera przybywa z frontu północnego, tworząc wraz z 1-ą dywizją jazdy — korpus jazdy. Dowódcą korpusu zostaje wyznaczony generał Juljusz Rómmel. Tegoż dnia rozpoczyna się ofensywa całego korpusu jazdy, zebranego w okolicy Komarowa. Korpus przechodzi Bug przez most zbudowany przez naszych saperów. Przejście korpusu przez Bug opisuje p. Melchior Wankowicz w „Strzępach Epopei” temi słowami:

„Teraz most zadudnił pod kołami konnej artylerji. W godnym siebie towarzystwie jechała arystokracja — trzy najstarsze w Polsce konne baterje. A więc naprzód senior tej arystokracji — szła 1-a baterja I dywizjonu artylerji konnej pod kapitanem Mirzą Sulkiewiczem.

Na swych czarnoamarantowych proporcach ma baterja napisane przedewszystkiem Wilno. Tam to porucznicy Kopański i Sarnecki, obaj w walce tej ciężko ranni, w ciasnych uliczkach wileńskich, pod szalonym ogniem bolszewickim, wytoczyli armatę bez wszelkiego przykrycia i podciągając ją za szprychy i za lławetę, pluli granat za granatem na dystans najbliższy w broniących się w mieście bolszewików.

Dalej szedł III dywizjon artylerji konnej pod majorem Trzebińskim. Więc 1-a bateria pod kapitanem Kołaczkowskim. Ta, co pod Łaszczowem intensywnym ogniem kartaczami w napierające siły Budiennego ocaliła dywizję, za co od dowódcy dywizji otrzymała specjalne podziękowanie. od 1918 roku począwszy, od kampanji ukraińskiej, poprzez bój pod Dolhobyczowem w ciągłej niemal walce. Więc 2-a bateria III dywizjonu artylerji konnej pod porucznikiem Lechnickim, samorzutnie przez swego dowódcę, natychmiast po rzuceniu okupantą, jesienią 1918 roku w Lubomlu — Maciejowicach — na Wołyniu — niemal z niczego stworzona. gdzie każdy koń, każdy rzemień, od początku były nie „fasowane“ a zdobywcze, bateria, dźwignięta inicjatywą prywatną swego dowódcy, drogą niejako powstańczą, wierna Wołyniowi i z Wołyniem przez cały czas dwuletnich bojów związana, teraz srodze pod Ozierną, pod Hulskiem przerzedzona, pozbawiona w bojach dwóch trzecich swego składu oficerskiego.

A dzisiaj miał paść ciężko ranny jej dowódca, porucznik Lechnicki. Przeszła więc i konna artylerja. O niej to miał powiedzieć Budienny, że najwięcej w Polsce konnej artylerji zazdrości (słowa te Budienny wyrzekł do porucznika Wiktora, który z patrolem 9-go pułku ułanów został zaproszony do kwatery Bat'ki, gdy był już koniec działań wojennych).

Po przejściu przez Bug rozpoczyna się walka. Trwa ona przez cały dzień. Dywizjon bierze w tej walce bardzo czynny udział. Wskutek ognia nieprzyjacielskiego baterje, zmuszone kilkakrotnie zmieniać pozycje, ponoszą straty w ludziach i koniach zabitych i rannych. Ciężko ranny zostaje dowódca 2-ej baterji, porucznik Tadeusz Lechnicki i 3 szeregowych. Kilka koni zostaje zabitych i rannych. Dowództwo 2-ej baterji obejmuje porucznik Włodzimierz Gronowski.

Był to jednak ostatni opór oddziałów sowieckich.

Po tej walce wskutek wycieńczenia koni, 3-a bateria odchodzi na tyły na odpoczynek do rejonu Zamościa. O godzinie 17 dnia 12 października wieś Niżnicze zostaje zajęta, nazajutrz 13 dywizjon przechodzi do Mokrostawu, a następnego dnia do wsi Twonmicze. O godzinie 12 tego dnia 12-y pułk ułanów i pluton 2-ej baterji otrzymują zadanie zajęcia Wojnin. Podeszedszy od strony zachodniej do wsi Safezyce, cały oddział trafia pod ogień artylerji własnej 13-ej dywizji piechoty, która się wcale nie spodziewała, że nasza kawalerja tak daleko naprzód się wysunęła. Po krótkiej walce 12-y pułk ułanów przy współudziale plutonu 2-ej baterji zajmuje Wojnin i Szelwów, gdzie pozostają na noc. Dnia 15 września maszerują dalej i dołączają do brygady.

Już dnia 16 września dywizjon w składzie brygady przechodzi rzekę Styr pod Mstyszynem i bez styczności z nieprzyjacielem maszeruje przez Worszuń, Malin, Ujeżdżice. Kawalerja Budiennego zatrzymała się pod Ołyką. Znowu zaczyna się walka.

Baterje dywizjonu zajmują stanowiska ogniowe i ostrzeliwują nieprzyjaciela. Energicznym ogniem spędzają nieprzyjaciela z dominujących wzgórz, umożliwiając tem własnej kawalerji zajęcie Ołyki. W walce zostaje rannych: 2 kanonierów z 2-ej baterji i 4 konie.

Następnego dnia 2-a baterja bierze udział w walce z trzema cofającemi się pociągami pancernymi. W nocy z dnia 17 na 18 września 1-a baterja wraz z 1-m pułkiem ułanów krechowieckich bierze udział w wypadzie na szosę Łuck — Równe, którą to cofa się nieprzyjaciel. Tegoż dnia rusza cała brygada dalej przez Kwasilów na Równe. Dnia 19 dywizjon maszeruje w składzie brygady przez Zdobice, Wierzchów i wkracza do Ostroga. Stacza tu na ulicach miasta walkę ze strażą tylną uciekających wojsk sowieckich.

Dnia 25 września dywizjon przechodzi do Aleksandrji, gdzie nocuje, przebywszy w ciągu jednej doby przeszło 100 kilometrów, i znowu następnego dnia w składzie brygady maszeruje przez Tuczyn do Korca. Nieprzyjaciel wycofuje się za Słucz. Dnia 27 cała brygada przechodzi do rejonu Piszczowa. Po kilkudniowym postoju dnia 1 października 14-y pułk ułanów wraz z 2-ą baterją bierze udział w wypadzie za Słucz. Baterja swem śmiałym zachowaniem się, wyjeżdża bowiem na odkrytą pozycję i celnym ogniem ostrzeliwuje nieprzyjaciela, umożliwia 14-u pułkowi ułanów zajęcie wsi Serby, czem zasługuje na uznanie dowódcy tego pułku. Po powrocie z wypadu dywizjon wraz z całą brygadą dnia 3 października przechodzi do obszaru miejscowości Marjanina.

ZAGON NA KOROSTEN.

Naczelne dowództwo zarządza głęboki wypad na tyły nieprzyjacielskie. W wypadzie tym ma wziąć udział wyłącznie jazda i artylerja konna. Jednocześnie przychodzi rozkaz pozostawienia taborów i koni, nienadających się do forsownych marszów. Udział w tej akcji ma wziąć korpus kawalerji pod dowództwem generała Juljusza Rómmla. Na dowódcę artylerji konnej tego korpusu wyznaczono majora Stefana Trzebińskiego. Wypad miał na celu wzniecenie popłochu wśród nieprzyjaciela, oraz zniszczenie ważniejszych węzłów kolejowych, jak Korosten i Berdyczów. Dnia 5 października dywizjon w składzie 6-ej brygady jazdy wychodzi z okolicy Marjanina, przechodzi w bród rzekę Słucz koło Mohylna i maszeruje w kierunku wsi Federówka, gdzie ma zatrzymać się na nocleg. Drogi wąskie, prowadzące przez stary i gęsty las, nie pozwoliły na ubezpieczenie marszu.

Koło wsi Niemelanka 12-y pułk ułanów, idący w straży przedniej najechał na tyraljerę nieprzyjacielską, rozrzuconą wzdłuż toru kolejowego. Jednocześnie ogień artylerji nieprzyjacielskiej zarzuca pociskami z odległości 700 metrów 12-y pułk ułanów i 2-ą baterję, idącą w tym dniu w kolumnie straży przedniej. Baterja natychmiast odprzodkowie działa i ogniem swym zmusza nieprzyjaciela do ucieczki. Po trzydniowym postoju we wsi Fedorówka, dnia 8 października brygada maszeruje w kierunku Korostenia i zatrzymuje się na nocleg w okolicy wsi Stara Karolinka, a następnego dnia zbliża się do wsi Czołówka, położonej o 2 kilometry od Korostenia, skąd rozpoczyna atak w celu zdobycia miasta. 2-a baterja pozostawia 1 działo na przejeździe kolejowym przez tor Korosteń — Żytomierz, dla przeciwdziałania pociągom pancernym. W tym czasie dywizjon 12-go pułku ułanów rusza w kierunku Krasnopola i niszczy most kolejowy na rzece Mohylance (linja kolejowa Zwiahel — Korosteń), a tem samem odcina drogę odwrotu dwom sowieckim pociągom pancernym i pociągowi sanitarnemu. Przed północą czwarty działon 2-ej baterji pod dowództwem podporucznika Falewicza staje na wyżej wspomnianym przejeździe kolejowym, pozostałe zaś działa 2-ej baterji wspierają swym ogniem posuwające się tyraljery 11-go i 12-go pułków ułanów. Nieprzyjaciel, korzystając z ciemności, podsuwa się do toru kolejowego na odległość 50 metrów i rozpoczyna gwałtowny ogień. Wówczas działo pod dowództwem podporucznika Falewicza odjeżdża od przejazdu wzdłuż linji kolejowej i otwiera szybki ogień. Jednocześnie 1-a baterja ostrzeliwuje bardzo skutecznie stację Korosteń. Pociski, padające tuż na stacji, zmuszają nieprzyjacielski pociąg pancerny do wycofania się; — w piechocie, obsadzającej stację Korosteń powstaje panika. W walce tej ogniem artylerji kierował, pełniący obowiązki dowódcy artylerji konnej korpusu, major Stefan Trzebiński.

Nad ranem zdobyto przedmieście Korostenia, natomiast atak na same miasto spotkał się z bardzo silnym ogniem nieprzyjacielskiego pociągu pancernego.

W tym czasie 4 działo 2-ej baterji swym celnym ogniem zmusza pociąg pancerny do wycofania się. Ułani zdobywają miasto. Podczas walki zostaje ranny bombardjer Paweł Śmitko z 1-ej baterji i 5 koni rannych. Zdobycz brygady wynosi: pociąg pancerny, 14 dział, 34 ciężkie karabiny maszynowe i przeszło 1.000 jeńców. Po skończonej akcji dywizjon zatrzymuje się na nocleg w Mogilnie.

Dnia 11 października wraz z brygadą wraca po spełnieniu zadania za Słucz i rozmieszcza się w okolicy Korca. Tu przychodzi rozkaz o zawieszeniu broni.

OKRES POWOJENNY.

Dnia 1 grudnia 1920 roku 3-a bateria dołącza do dywizjonu. w 2 tygodnie później dywizjon przechodzi do Łucka, a w drugiej połowie lutego 1921 roku w okolice Przemyśla i wchodzi w skład 5-cj brygady jazdy.

W dniach 6, 7, 8 czerwca 1921 roku dywizjon wagonuje i odjeżdża do Wilna. Dowództwo i 1-a bateria — rozmieszcza się w majątku Werki, 2-a bateria — w majątku Czerwony Dwór. 3-a bateria — w majątku Rzesza Ruska.

Dnia 19 kwietnia 1922 roku Naczelnny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski podczas rewji wojsk grupy operacyjnej Bieniałonie za zasługi położone w obronie granic Rzeczypospolitej odznaczył 1-ą baterię krzyżem srebrnym orderu wojennego „virtuti militari”.

ŚWIĘTO DYWIZJONU.

Data święta 3-go dywizjonu artylerji konnej jest dzień 4 maja, w tym bowiem dniu w roku 1920 połączyły się oddzielnie dotąd działające 1-a i 2-a baterje, tworząc wraz ze sztabem dywizjonu taktyczną i organizacyjną jednostkę.

Trudno wyliczyć wszystkie czyny walecznych żołnierzy dywizjonu. Świadczyć o tem mogą cyfry: 33 kawalerów krzyża „virtuti militari” V klasy, 84 odznaczonych „krzyżem walecznych”.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN

Oficerowie:

1. ppor. Dzieduszycki Stanisław

Szeregowi:

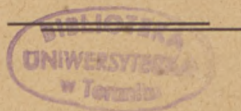
- | | |
|------------------------------|--------------------------------|
| 1. kan. Barczak Jan | 8. kan. Piszczak Józef |
| 2. plut. Biernacki Stanisław | 9. kan. Podbielski Wincenty |
| 3. bomb. Czarnicki Antoni | 10. kan. Puzio Jan |
| 4. kan. Fronczak Jan | 11. kan. Ślabczyński Władysław |
| 5. bomb. Kopczyński Bohdan | 12. kan. Wasiński Paweł |
| 6. kan. Kurenda Jan | 13. kan. Wąsik Józef |
| 7. kan. Malec Michał | |

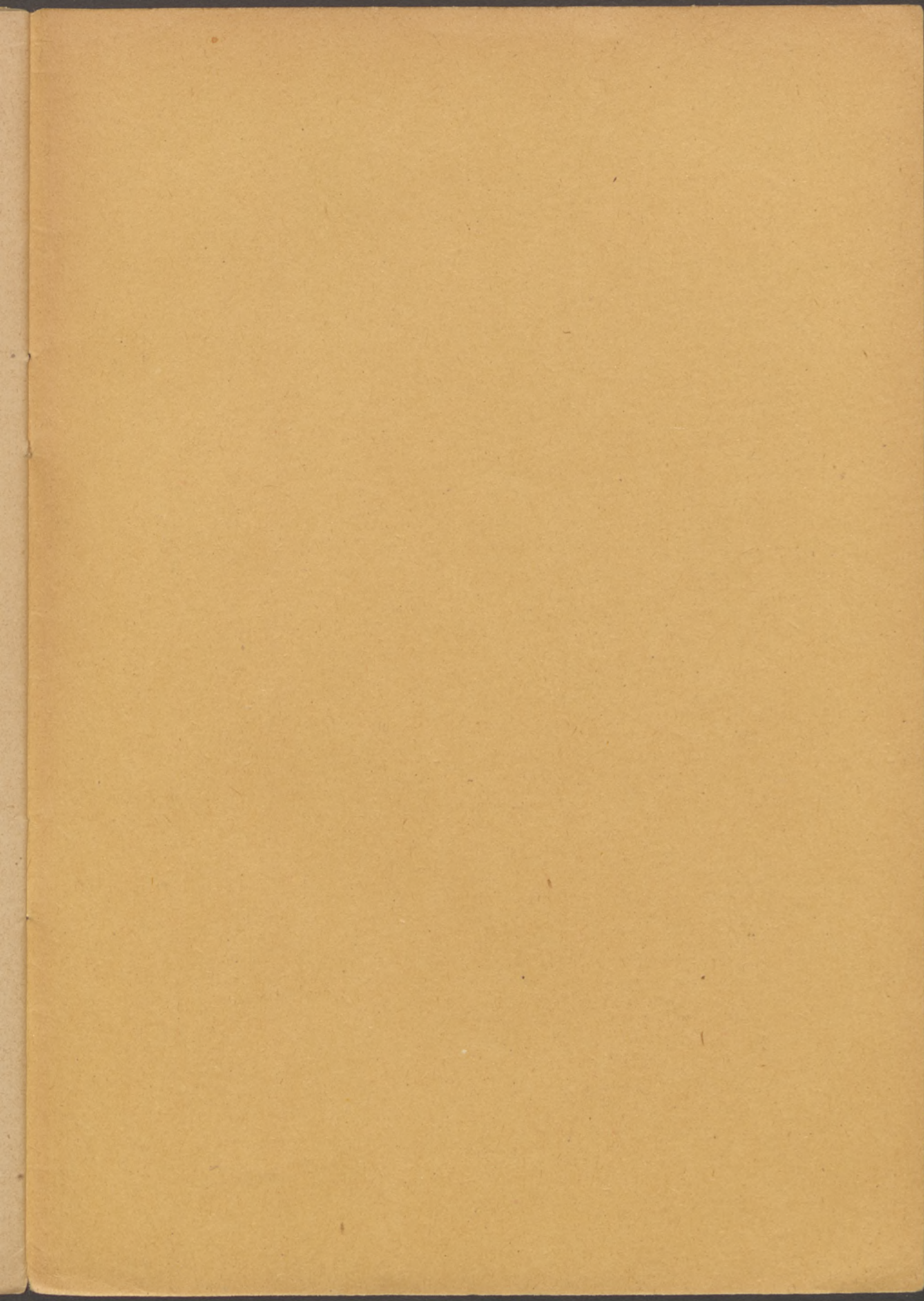
Prócz tego zmarło od chorób i trudów wojennych: 1 oficer i około 10 szeregowych, rannych było: 4 oficerów i zgórą 25 szeregowych.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI“ V KLASY

- | | |
|--|--------------------------------------|
| 1. 1-a baterja III dywizjonu arty-
lerji konnej | 18. ppor. Małachowski Lucjan |
| 2. por. Bodek-Mirski Zygmunt | 19. kapr. Małuski Feliks |
| 3. ppor. Baruk Stanisław | 20. kapr. Michalski Antoni |
| 4. ś. p. plut. Biernacki Stanisław | 21. por. Nowosielski Leon Mikołaj |
| 5. kapr. Czarkowski Stanisław | 22. por. Pleszczyński Ludwik |
| 6. kan. Ciesielski Antoni | 23. bomb. Pędłowski Michał |
| 7. ppor. Dziewiszek Stanisław | 24. plut. Rygiel Stanisław |
| 8. ś. p. ppor. Dzieduszycki Stanisław | 25. bomb. Różycki Marjan |
| 9. kan. Dymarski Franciszek | 26. ś. p. kan. Ślabczyński Władysław |
| 10. ppor. Falewicz Kazimierz | 27. wachm. Skóra Stanisław |
| 11. por. Jakubowski Władysław Jan | 28. kan. Snitko Paweł |
| 12. por. Kołaczkowski Władysław | 29. kapr. Sztupka Józef |
| 13. por. Kwiatkowski Józef | 30. mjr. Trzebiński Stefan |
| 14. kapr. Lewandowski Ignacy | 31. ś. p. ppor. Trzeciński Stanisław |
| 15. por. Lechnicki Tadeusz | 32. bomb. Trzaskowski Stanisław |
| 16. kapr. Łobarzewski Włodzimierz | 33. pchor. Zdanowicz Aleksander |
| 17. pchor. Łomott Jan | 34. kapr. Zwoliński Świętosław |

Prócz tego odznaczonych zostało „krzyżem walecznych”
84 oficerów i szeregowych.





Biblioteka Główna UMK



300022317612

313221

9-

29.8.60

134088

Biblioteka Główna UMK



300022317612

313221

9-

29.8.60

134088

